Rok X[ty]. Nr. 21.

Szkółka  niedzielna

Módl się i pracuj, a będziesz szczęśliwy.

Leszno. — *Niedziela szósta po Wielkiéjnocy*, dnia 24. Maja 1846.

Religia.

Obraz żołnierza.

P. ****.

Umrzeć za wolność, wiarę, swobody Narodu,
Nie masz już dla człowieka wyższego zawodu:
Idzie takowy wiernie Zbawiciela śladem,
Kładąc życie za braci za jego przykładem.
Cierpieć, być rannym, poledz, w Ojczyzny obronie,
Jest sławę sobie zastrzédz w życiu i po zgonie.

Rycerz, wojak, żołnierz, oznacza męża, którego Rząd przeznaczył do bronienia kraju, czyli Ojczyzny i jéj mieszkańców, tak przeciw napadom zewnętrznym, jak przeciw wewnętrznym burzycielom publicznéj spokojności. On jest postanowiony, aby przez swoję waleczność, męstwo, roztropność i prawość strzegł publicznego bezpieczeństwa. On więc i życie swoje gotów położyć w obronie kraju.

Nie jak chciwiec morderstwa do boju najęty
Idzie żołnierz na wojnę, lecz sławą przejęty.
Gdy się odgłos Ojczyzny do dzieci odzywa,
Uczuwa chęć do walki, w pomoc jéj przybywa.
Gotów oddać majątek, krew, wolność i życie,
Aby tego, co słuszne, bronił należycie.
Po zwalczeniu znów wraca z mozolnego boju
Sławą okryty zwiastun błogiego pokoju.
I jak dawniéj w zaciszy resztę życia trawi,
Nie szczęk broni go wtedy, lecz spokojność bawi.

Żołnierz wiernie dopełniający swoich obowiązków w usłudze i obronie kraju, jest godzien, aby się nim tenże gorliwie zajmował, a Rząd i Obywatele wynagradzali jego zasługi. Wszak on wszystko ofiaruje publicznemu dobru: swoją spokojność, wygody, majątek, krew i samo życie. A jeżeli jest rzeczą szlachetną, poświęcić dla całości, czyli dla dobra powszechnego, swoje zdolności, widoki i siły całego życia, to daleko szlachetniéj jest, oddać samo życie.

W czasach barbarzyńskich, kiedy wojak był razem rabusiem, kiedy zależał od samowolnéj władzy, wtedy zapewnie nie mogła być mowa o szacunku żołnierskiego stanu, bo wtedy trzeba się go było lękać, a nie poważać. Żołnierz wtedy tylko w właściwéj sobie godności występuje, kiedy jest gotów z ofiarą swego życia bronić Ojczyzny, kiedy śmiało i odważnie występuje przeciw nieprzyjaciołom ojczystéj wolności, gotów w jéj obronie czy ranę odnieść, lub też życie położyć. Głównym zarysem w obrazie żołnierza jest miłość ojczyzny; gdzie téj brakuje, tam odwaga, dzielność, zręczność, wytrwałość, są najczęściéj niebezpieczne Ojczyznie, i nie mogą dać prawa do szacunku. Czyż czyny waleczne i dzielne, spełnione na zagubę Ojczyzny, mogą zjednać sławę?

Gdyby wszyscy ludzie kontentowali się tém, co im dała Opatrzność; gdyby wzajemnie dozwalali sobie używać tego w spo-

kojności, co mają; gdyby każdy czuł ten obowiązek, że żyć w zgodzie i spokojności z drugimi powinien; wtedy możnaby się było obejśdź bez stanu żołnierskiego i niepotrzebowałby kraj tak wielkich nakładów łożyć na utrzymanie licznych armij. Lecz gdy tak nie jest; przeto w każdym kraju muszą być ludzie, którzyby zawsze byli gotowi, do bronienia go, nawet z ofiarą życia. Lecz możnaby się tego z zaufaniem spodziewać, bez miłości Ojczyzny?

Aby zaś żołnierz był przejęty miłością kraju, którego ma bronić, powinien sam do niego należeć. Powinno go obchodzić dobro kraju publiczne, więc jego mieszkańcem być powinien. Tylko ta myśl wznieść może jego odwagę i śmiałość: „służę mojéj wolnéj, szczęśliwéj Ojczyznie; walczę za moją własną i współmieszkańców spokojność i bezpieczeństwo.“ Najęty niewolnik, za pieniądze kupiony najemnik, nie zna wyższego dobra nad traktament, który dostaje; jemu zwykle jest jedno, czy on przeciw swoim, czy przeciw nieprzyjaciołom jest na pole bitwy wyprowadzony. Tylko przesąd może chwalić i poważać waleczność takiego żołnierza, który przeznaczony dla dobra kraju, śmiało walczy na jego zgubę. On jest zdrajcą publicznego dobra, krzywoprzysięzcą, który w wnętrznościach téj matki ryje, która go swém mlékiem karmiła. On zasługuje na powszechną wzgardę, na sprawiedliwe przekleństwo, tak współczesnych, jak potomnych.

Drugi rys niemniéj istotny w obrazie żołnierza, jest chęć szacunku; miłość sławy, a bojaźń hańby. Zgubiony ten kraj, gdzie żołnierz nie zna prawdziwéj wartości swojego stanu. Żołnierz nie czujący w sobie chęci sławy, mało dla Ojczyzny poniesie, bo to mu wszystko jedno, czy on zwycięży, lub zbity zostanie. On bez skrupułu jako tchórz ucieknie, jeżeli zdoła, gdy mu zagrażać będzie niebezpieczeństwo; bo hańba, niesława, nie mają u niego żadnego znaczenia. Ztąd to pochodzi, że w kraju chcącym imponujące znaczenie u ościennych zatrzymać, szczególniéj na to dają wzgląd, aby w wojskowych, a mianowicie w młodzież krajową, wpajać i podsycać chęć sławy. Jakkolwiek zaś żołnierzowi wiele zależy na publicznym szacunku, bynajmniéj przecież nie chwyta się fałszywych zasad honoru, które już nie jednego uwiodły i zgubiły.

Dobry żołnierz zasadza swoją sławę w wiernéм pełnieniu powinności: na nabyciu wiadomości sobie potrzebnych, i na uczciwém obchodzeniu się z każdym. Jest to fałszywa oznaka szacunku, jaką podwładny okazuje Zwierzchnikowi, jeżeli ona tylko zasadza się na rozkazie, to jest: „subordynacyi i wojskowego posłuszeństwa.“ Zwierzchnikowi nie ta tylko cześć należy się, którą mu podwładny okazywać musi; tę sam urząd zawiera, który on piastuje. Wtedy tylko, kiedy w zupełności jest przejęty wiadomościami odpowiadającemi swemu stopniowi, kiedy w całém swojém postępowaniu jest przykładem i wzorem, wtedy jemu należy się cześć, i może ją bez zapłonienia odbierać; wtedy téż podwładny ochotniéj dopełnia swéj powinności, gdy cześć nie z rozkazu, niewolniczo, lecz z przekonania Zwierzchnikowi i jego cnocie wyświadcza. Gdy żołnierz jest jeszcze na niższym stopniu, uczucie honoru wzbudza w nim chęć posunienia się wyżéj, ale nie przez poniżenie lub potwarz drugich; on się stara o prawdziwą sławę, którą tylko wewnętrzna wartość nadaje człowiekowi; stara się przeto o oświecenie i gruntowną wiadomość, nie ciśnie się gwałtem przed drugich, bo nie odznaczenie się jedna sławę, ale zasłu-

ga, choćby ona publicznie uznaną nie była. Mąż skromny, a mający zasługę, rzadko pomijany bywa; prędzéj lub późniéj będzie przecież poznany; fałszywe, zmyślone sławy uczucie, prędko się naprzód posuwa, lecz gdy przyjdzie czas okazania gruntownéj nauki i cnoty, w tyle pozostać musi, a zdatność i cnota dotąd nieznana postąpi. Dobry żołnierz, nie za hańbę, lecz za zaszczyt sobie poczytuje, gdy jest religijnym. Bo on to zna, że służąc monarsze i krajowi, nie przestał służyć temu, który jest panem monarchy i krajów; że prawdziwa religijność jest duszą i zasadą wszystkich cnót walecznego żołnierza. Żołnierz takowy, który przez grubijańskie przeklęstwa, przez dzikie hałasowanie, przez popędliwość w wymaganiach, przez groźby, a niekiedy nawet przez poniewieranie słabszych, który przez tak niegodziwe środki chce sobie nadać znaczenie i szacunek u ludu, który go utrzymywać musi, nawet nazwiska żołnierza nie jest godzien, i honor tego stanu wymagałby, aby takowy z należytą wzgardą był wyrzucony z pułków, czyli szeregów żołnierskich. Nawet prześladowania, których czasem niewinnie doznaje, nie zmieniają jego uczciwego charakteru, i szlachetnego sposobu myślenia. Wyżéj on ceni szlachetne przebaczenie nieprzyjacielowi, jak mszczenie się nad nim w nieubłaganym zapędliwym gniewie. Choćby zniewaga mu wyrządzona była największą, choćby najmocniéj ciężyła na jego sercu, nigdy się przecież nie da uwieść fałszywym punktem honoru, aby ją chciał przelewem krwi, pojedynkiem zagładzić! Czego zakazuje rozum i prawo, co on poczytuje za niegodziwość, tego nieusprawiedliwia żaden zwyczaj.

Powodowany miłością Ojczyzny i sławy, nie lęka się żołnierz żadnych trudów i przykrości; jego wytrwałość nie da się ustraszyć głodem i niewygodami; gdy idzie o dopełnienie obowiązków, z jego powołania idących, wtedy nie masz dla niego trudności; nie masz ofiary, jakiéjby z siebie bez oporu, bez zwłoki, chętnie nieuczynił. Żołnierz zniewieściały i rozpustą wyniszczony, już tém samém nie jest zdatny do swojéj służby, bo niezdolny energicznie wystąpić i działać. Każda trudność przeraża go trwogą, pozbawia odwagi i męstwa. Najmniejsza trudność jest dla niego niedobytą tamą. Nic bardziéj nie niweczy siły wojska, i mocniéj utrudnia jego działania, jak pieszczotliwość i wygody tych, którzy być powinni wzorem dla niższych. W dobrym żołnierzu konieczną jest własnością waleczność, czyli męstwo. Bez odwagi, bez téj mocy duszy, która śmiało idzie na niebezpieczeństwo, która nieulękniona, ani przestraszona, gotowa jest położyć życie; nieuda się żadna wojna. Lecz na cóż się przyda waleczność żołnierza, kiedy będzie niezgrabnie prowadzony? Moc ustępuje rozumowi kierującemu. Uczy doświadczenie wszystkich wieków, że nie tak od licznych armij, jak od biegłości dowódcy zależy zwycięstwo. Możeby i gnuśni Beotowie byli zwyciężyli walecznych Spartanów, gdyby mieli byli na czele Epaminondesa. Marszałek czyli Dowódzca jest duszą swojego wojska; niech ono będzie i liczne, przecież będzie tylko ociężałą massą, jeżeli jéj ten nie da życia i ruchu. Śmiałość stanie się szkodliwą, jeżeli jéj roztropność wstrzymywać, a doświadczenie kierować niebędzie. Niewiadomość i niebiegłość w obrotach wojskowych, wiele już i nie raz ściągnęła złego na narody. Przetoć żołnierz uczciwie myślący, nie pnie się do wyższego stopnia, dopóki piérwéj dostatecznie w zawodzie swojego powołania nieobezna się z wiadomościami temu stopniowi potrzebnemi. Dowódzca powinien posiadać pe-

wne wiadomości, powinien mieć zdrowy rozsądek, gdy wiele jest wypadków, w których znikąd rady zasięgać nie może, tę już powinien mieć w głowie. On w miejscu bez zwłoki ma zarządzić stanowczo. Jemu nie jest dozwolono zasięgać wtedy z ksiąg wiadomości; albo w jak niejedném powołaniu dać się zastąpić przez drugiego. Jak lekarz natychmiast przy łóżku chorego zarządzić, i skarb czyli zasób swoich wiadomości i doświadczeń z sobą nosić musi; tak i Dowódzca. On wielką odpowiedzialność musi przyjąć na siebie, następnie dobrze rozważyć i wiedzieć, co rozkazuje; a gdy rozkazał, punktualnie dopilnować uzupełnienia swego rozkazu. Podwładnych rzeczą jest, być posłusznymi. Im nie wolno nigdy mędrkować nad wyższemi rozkazami, gdy plan, podług którego ma być działano, jest im ukryty, a przynajmniéj objawiony być nie może. Żołnierz jest przywiązany do ścisłéj karności; nie może nic przedsięwziąść, dopóki nieotrzyma rozkazów; nawet i wtedy nie może, kiedy byłby pewny najpomyślniejszego wypadku. Jakiegokolwiek on jest rodu i familii, musi szanować i sumiennie słuchać rozkazu tego, komu podług stopnia wojskowego jest podległy. Nawet śmiałość i odwaga musi ustąpić karności, bo bez téj nie możnaby się było ustrzedz nieporządku. Żołnierz, który tylko jest śmiałym, nie rozumie więcéj, jak umrzeć bez pożytku. Poczciwy żołnierz, jak jest uległy i posłuszny względem swych przełożonych, tak znów jest grzeczny, uprzejmy i znoszący się względem swych równych; a wyrozumiały, poufały i łagodny względem tych, którzy pod nim stoją. Umie on się wszystkim zalecić przez swoją poczciwość, stateczność i miłe wzięcie się we wszystkich stósunkach życia. Jest kontent z swego stopnia i traktamentu. Szanuje zasługę w każdym, i nie dręczy się podłą zazdrością, nawet wtedy nie, kiedy niegodny zostanie nad niego przeniesiony. Jego zabawy i zatrudnienia odpowiadają godności jego stanu, a żadnéj gry nieuważa za odpowiednią téj godności, wyjąwszy te, które służą za ćwiczenia ciała i duszy, lub za potrzebne wytchnięcie, w stanie, w którym wszelkie zgromadzone zasoby, prędko, a do tego nieprzewidzianie stracone być mogą przez śmierć; któżby się jeszcze mógł starać o zbogacenie na taką niepewność, a do tego jeszcze przez gry? Kto się bez gry obejść nie może, ten jest niewolnikiem nierozumnéj namiętności, która prowadzi do zupełnéj rozwiozłości. Przegrywający zostanie zasmucony; z swojemi pieniędzmi traci odwagę do zniesienia jeszcze innéj dolegliwości; stanie się bojaźliwym i lękliwym, lub lekkomyślnym, że swoje życie, które mu się stało ciężarem, bez celu i pożytku ofiarować będzie. Wygrywający zaś marnotrawi wygraną na niegodziwe wydatki; spieszy się z użyciem, bo nazajutrz może mu szczęście sprzyjać nie będzie; a tak grający, między zyskiem i stratą, swoje żądze i życzenia zmienia na podłe zatrudnienie.

(Dokończenie nastąpi.)

SZKÓŁKA NIEDZIELNA wychodzi, co tydzień pół arkusza, za umiarkowaną cenę rocznie złp. 4., półrocznie złp. 2. Wszystkie królewskie urzędy pocztowe i księgarnie przyjmują przedpłatę, i dostawiają Szkółkę co tydzień, bez podwyższenia ceny, Abonentom.

Nakładem i drukiem *Ernesta Günthera* w Lesznie. — (Redaktor: *X. T. Borowicz.*)